Ekspert rybacki.

O Trzecie Pociągnięcie.

Pierwsze Pociągnięcie ujawniło chorobę poprzez znak w dłoni. Z miejsca na miejsce bezbłędnie ujawniały się przyczyny ludzkiego nieszczęścia, po których następowały czułe słowa: „*Jezus Chrystus cię uzdrawia*". Ale po tym autentycznym znaku nastąpiło rozpowszechnione podszywanie się pod cielesność.

Drugie Pociągnięcie przyniosło rozeznanie samych myśli serca. Był to wyraźny przejaw niezmiennej mocy Chrystusa i wypełnienie Hebrajczyków 13:8: „*Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki.*" To również zostało skopiowane, ale żaden z naśladowców nie zaryzykowałby na tym całej swojej reputacji, jak zrobił to Brata Branham. Powiedział mi kiedyś, „*Brata Pearry, jeśli kiedykolwiek powiem ci „tak mówi Pan", a nie stanie się to dokładnie tak, jak ci powiedziałem, nie wierz mi już nigdy, bo wtedy się w to wpakuję i nie będzie już Bogiem. Jeśli Bóg to powie, Bóg to uczyni* ".

Wielu innych przejawiło to, co nazywają „*darami rozeznania*", ale zawsze istniał margines błędu. Osobiście znałem ludzi, którzy mieli wielkie darami rozeznania, ale czasami mylili się i powodowali wielki smutek w życiu innych, często wielką tragedię, gdy ludziom powiedziano rzeczy błędnie. To było źródłem zamieszania dla tych mężów Bożych. Kiedy zapytali o to Brata Branhama, powiedział: „*Jeśli jest jakiś margines błędu w tym zostaw to w spokoju*". Powiedział to, ponieważ lepiej powstrzymać się od mówienia, niż powiedzieć komuś coś złego i wyrządzić mu nieodwracalną krzywdę.

Anioł Boży obiecał Bratu Branhamowi, że będą trzy „*pociągnięcia*". Brata Branham dał nam zapewnienie, że Trzecie Pociągnięcie nie będzie imitowane. Teraz z jego własnych słów możemy dowiedzieć się więcej o tej ostatniej wielkiej fazie jego służby.

Na drodze do Kolumbii Brytyjskiej znajduje się pasmo gór z siedmioma szczytami, które Bóg wskazał Bratu Branhamowi, wskazując mu, że są to „*jego*" pasmo. Przeliterują siedem liter każdej części jego imienia, opowiadają historię jego życia i świadczą o trzech „pociąganiach" w jego służbie. Pierwszy i najniższy szczyt reprezentuje wizje z dzieciństwa, które, jak twierdzi większość ludzi, pochodziły od diabła. Następny szczyt, nieco wyższy, mówi o jego nawróceniu. Najważniejsze są jednak trzy najwyższe szczyty, które mówią o trzech „*Pociągnięcie* ". Najwyższy z nich, wznoszący się znacznie ponad inne i bardziej masywny, jest oczywiście niemym świadectwem Trzeciego Pociągnięcia. Pewnego dnia, gdy staliśmy tam patrząc na te szczyty, powiedział mi: „*Brata Pearry, jesteśmy na zboczu trzeciej góry - Trzeciego Pociągnięcia*". Więc widzisz, wiem, że według jego własnych słów Trzecie

Pociągnięcie pojawiał się w polu widzenia zanim nas opuścił.

Brata Branham mówił o Trzecim Pociągnięciu w kazaniu zatytułowanym *„Odwróć wzrok w kierunku Jezusa.”*, gdy wypowiedział te słowa:

> *Zapamiętajcie sobie: To nigdy nie będzie miało żadnej podróbki, bo to jest* niemożliwe. Rozumiecie? To niemożliwe. Ono już trwa. A ja o tym zostałem uprzedzony, że wkrótce... Dokładnie teraz w tym czasie się to wydarzyło, dlatego ono może zidentyfikować swoją obecność pomiędzy wami. Rozumiecie? Jednak to nie będzie używane na wielką skalę, dopóki ta Rada nie zacznie wprowadzać zaostrzeń. A kiedy się to stanie, kiedy to nadejdzie... Zielonoświątkowcy, i tak dalej, oni potrafią podrobić niemal wszystko, co tylko możliwe, lecz kiedy ten czas nadejdzie, kiedy przyjdzie ten nacisk, wtedy ujrzycie to, co widzieliście chwilowo, ale zamanifestowane w pełni swojej mocy. Rozumiecie? Rozumiecie?
>
> Otóż, muszę nadal ewangelizować. Tak jak mi zostało polecone na początku, muszę to kontynuować. Dzięki temu otrzymaliście Słowo i wiecie, czego wypatrywać i jakie zająć stanowisko. Ja muszę kontynuować ewangelizację. A wy, przyjaciele, zachowajcie spokój i po prostu idźcie naprzód, bo szybko nadchodzi godzina, kiedy coś ma się wydarzyć.
>
> Tak więc, możecie zauważyć pewne nieco dziwne rzeczy, które mi się przydarzają. Nic grzesznego, nie o to mi chodzi. Lecz mam na myśli odejście od ustalonych reguł, dlatego że dotarłem teraz w usłudze do takiego miejsca, że zostaję z tyłu, wypatruję tej chwili czekam na ten czas, aby się tym posłużyć. Lecz to będzie zastosowane! A wszyscy dobrze wiedzą, że tak pewnie, jak to Pierwsze było zidentyfikowane, także to Drugie zostało zidentyfikowane. A jeżeli zastanowicie się naprawdę uważnie, wy, którzy jesteście duchowi (jak mówi Biblia, chodzi o tych, którzy mają mądrość), to Trzecie jest też dostatecznie zidentyfikowane. Widzicie? Wiemy, gdzie to jest. Zatem Trzecie Pociągnięcie jest tutaj.
>
> Jest to tak święta rzecz, że nie mogę o tym wiele mówić. Tak jak On mi powiedział na początku: „To... Nic o tym nie mów”. Pamiętacie to, lata temu? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.]. To mówi samo za siebie. Widzicie? Lecz wy... Próbowałem to wyjaśniać innym, ale popełniłem błąd. To będzie taka rzecz, moim zdaniem... Nie mówię, że Pan mi to powiedział. Ale to będzie coś, co zacznie wzbudzać wiarę do zachwycenia, do odejścia stąd. Rozumiecie? Rozumiecie?
>
> Muszę siedzieć cicho przez jakąś małą chwilę. Zapamiętajcie sobie, także wy, którzy słuchacie tej taśmy, może już teraz zauważacie pewną zmianę w mojej usłudze, pewne cofanie się... Nie wspinanie się w górę, lecz cofanie. Teraz jesteśmy dokładnie w takim wieku, że nie możemy iść już dalej. Musimy przez chwilę zaczekać, dopóki to nie nastąpi, aby to uchwycić; wtedy nadejdzie ten czas. Lecz to jest w pełni zidentyfikowane.
>
> Mogę być zabrany do tego czasu. Nie wiem. Ten czas może nastać w nadchodzącym tygodniu, kiedy Duch Święty przyjdzie i sprowadzi Chrystusa Jezusa*....*

> Wypatrujcie Trzeciego Pociągnięcia. To, absolutnie, będzie dla tych zupełnie zgubionych, oraz będzie to dla Oblubienicy i kościoła.

Tutaj Brata Branham swoimi własnymi słowami mówi ludziom, którzy wierzą w niego, że jest prorokiem Boga, aby *„obserwowali Trzecie Pociągnięcie*". Powiedział: *„jeśli jesteś uduchowiony, to się zidentyfikowało wśród was.*" Jednak powiedział, że jeśli nas zostawił, ten sekret będzie w jego pierś.

Otóż, za każdym razem, gdy Brata Branham przemawiał w latach 1963, 1964 i 1965 o Trzecim Pociągnięciu, zawsze wspominał czasy, w których manifestowało się „słowo mówione". Czytanie teraz z Mateusza 21:18.

> *18 A rano wracając się do miasta, łaknął.*
> *19 I ujrzawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do niego, i nie znalazł nic na niem, tylko same liście, i rzekł mu: Niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschło zarazem one figowe drzewo.*
> *20 A ujrzawszy to uczniowie, dziwowali się, mówiąc: Jakoć prędko uschło to figowe drzewo!*

Zwróć uwagę na to wydarzenie w życiu i służbie Jezusa, który spojrzał na drzewo figowe, pragnąc jego owocu, ale ponieważ owocu nie było, wypowiedział Słowo i powiedział: *„A gdy przyszedł wieczór, wyszedł z miasta."* Jak zdumiewali się uczniowie. A Jezus, jak to wydarzenie opisuje Marek, odwrócił się i powiedział: *„Miejcie wiarę w Boga. Bo zaprawdę powiadam wam, iż ktobykolwiek rzekł tej górze: Podnieś się, a rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swojem, leczby wierzył, że się stanie, co mówi, stanie się mu, cokolwiek rzecze."* Nie znam wielu ludzi na tej ziemi, którzy praktykowali to Pismo. Są tacy, którzy wykorzystali to jako wiarę, ale którzy mogą stanąć i powiedzieć, że wypowiedzieli Słowo, a to, co powiedzieli, miało miejsce? Jezus powiedział, że tak będzie. Dotrzymuje Swojego słowa: *„Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie przeminie z zakonu, ażby się wszystko stało.*" Teraz opowiem czasy, w których to Pismo wypełniło się w naszym pokoleniu.

Pierwszy raz zdarzył się, gdy Brata Branham łowił ryby ze swoim sąsiadem, Brata Banks Wood i Brata Lyle Wood. Obaj ci mężczyźni byli byłymi Świadkami Jehowy. Cała trójka łowiła ryby w małym miejscu zwanym Dale Hollow w Tennessee. Brata Wood, w łodzi z Brata Branham, rozmawiali o siostrze, członkini Kościoła Bożego, która świadczyła im o ich potrzebie zbawienia. Przypominali sobie jej chrześcijańską życzliwość wobec nich, a Brata Banks właśnie oświadczył, że może kiedyś powinni pójść do tej pani i powiedzieć jej, że oboje są teraz zbawieni i służą Bogu.

Kiedy wypowiedzieli te słowa, zgodnie z relacją mężczyzn i Brata Branhama, prorok poczuł, że Duch Boży działa na niego i przyciągnął jego uwagę głosem, który powiedział: *„Tak mówi Pan: W najbliższych godzinach nastąpi zmartwychwstanie małego zwierzęcia "*. Był zdziwiony i zaczął rozważać znaczenie tego. W pamięci przypomniał sobie, jak jego mały synek Joseph kilka dni wcześniej, głaszcząc kociaka sąsiada, zbyt mocno ścisnął zwierzę i upuścił je bezwładnie na podłogę. Pomyślał, że może ten mały kotek zmartwychwstanie.

Po kilkugodzinnym łowieniu, Brata Lyle złapał małego błękitnoskrzela, który całkowicie połknął przynętę. Brata Lyle nie mógł wyciągnąć haczyka, więc po prostu trzymał małą rybkę i szarpnął haczyk, wraz ze skrzela i całe wnętrzności maleńkiej ryby. Wyrzucił rybę za burtę i powiedział: *„Mały chłopcze, strzeliłeś ostatni zwitek "*. Ryba uderzyła w wodę, szarpnęła się i leżała nieruchomo. Fale stopniowo wyrzucały go na brzeg.

Po około trzydziestu minutach Brata Branhama znów ogarnęło dziwne uczucie. Spojrzał w kierunku drzew wzdłuż linii brzegowej i tam, poruszając się jak w trąbie powietrznej, dobiegł dźwięk pędzącego wiatru. Duch Boży przemówił do niego, mówiąc: *„Wstań i mów do małej rybki, a będzie miała swoje życie "*.

Brata Branham natychmiast wstał i zawołał: *„Mała rybko, Jezus Chrystus przywraca ci twoje życie; żyj w imieniu Jezusa Chrystusa "*.

Ci dwaj mężczyźni zeznali w obecności Brata Branhama, że ryba, choć martwa przez trzydzieści minut, z usuniętymi wszystkimi organami wewnętrznymi, obrócił się w wodzie i popłynął pod łodzią. To był pierwszy raz, kiedy przemówił i to, co powiedział, wypełniło się. Była to pierwsza manifestacja słowa mówionego.

Drugi taki incydent został mi osobiście opowiedziany przez Brata Branhama, w obecności Brata Sidneya Jacksona i jego żony, w legowisku Brata Branhama w sierpniu 1964 roku. Incydent miał miejsce, gdy Brata Branham polował na wiewiórki w sezonie 1959. Jako wielki łowca wiewiórek zabił sto trzydzieści pięć zwierząt rok wcześniej. Jego ulubioną była mała szara wiewiórka z Kentucky, przebiegłe zwierzę, które wymagało wielkich umiejętności polowania.

Tego konkretnego dnia, o godzinie 10 rano, nie widział ani jednej wiewiórki. Wiał wiatr: ocieplenie dnia, więc postanowił się trochę zdrzemnąć. Opowiedział, że znalazł jesion z trzema pniami, gdzie mógł wygodnie usiąść na ziemi i oprzeć się o pnie drzewa. Rozmyślał nad wersetem z Pisma Świętego: *„Jeśli powiecie tej górze: Przenieś się i rzuć w morze…*" Myślał, że nigdy nie głosił tego tekstu, ale myślał też, że to jest w Słowie.

Gdy te myśli przeszły mu przez głowę, przemówił do niego głos i powiedział: *„Czego teraz chcesz? Powiedz to, a dostaniesz to."*

Ile razy słyszał ten głos, a mimo to był zaskoczony. Rozejrzał się, zastanawiając się, skąd się to wzięło.

Głos powtórzył: *„Czego teraz chcesz? Powiedz to, a będziesz mógł to mieć."*

Tym razem odpowiedział, mówiąc: *„No cóż, poluję na wiewiórki; chciałbym mieć kilka wiewiórek."*

Głos odpowiedział: *„Ile wiewiórek? "*

Stwierdził, że myśli: *„Cóż, trzy to dobry posiłek "*, więc odpowiedział: *„Chciałbym mieć trzy wiewiórki "*.

„W porządku, gdzie chcesz pierwszego? " powiedział głos.

W tym czasie wstał, rozglądając się dookoła myśląc, że był w wizji. Jednak będąc szkolonym przez poprzednie dziwne doświadczenia przez całe życie, odpowiedział myśląc: *„Mówi, żeby to powiedzieć; Powiem to.*" Uznał, że wiewiórka zwykle nie znajduje się na drzewie jaworowym i zauważyła, że takie drzewo było w pobliżu.

„Niech wiewiórka wyjdzie na konar tego jaworowego drzewa - właśnie tam." powiedział.

Wypowiedział tylko te słowa i siedziała tam wiewiórka. Przetarł oczy i znów przez głowę przemknęła mu myśl, co do tego, czy to była wizja, ale postanowienie podążać za rzeczą, uniósł karabin, wycelował, wystrzelił i wiewiórka upadła na ziemię. Podszedł i podniósł go. Było ciepło i krwawo. Do siebie powiedział: *„Wizje nie krwawią*".

Włożył wiewiórkę do torby i powiedział: *„Dziękuję Ci Panie! "* i odwrócił się, by odejść, gdy głos znów przemówił: *„Gdzie będzie ten drugi? "*

Rozglądając się zobaczył drzewo szarańczy. Pomyślał: *„Zrobię to tam, gdzie będę wiedział, że to Bóg "*. Na głos powiedział: *„Niech wiewiórka wbiegnie na to drzewo i usiądzie na szczycie, gdzie będę mógł strzelić mu w oko "*.

Ledwie słowa wybrzmiały, gdy wiewiórka podbiegła i usiadła na czubku drzewo szarańczy. Znowu strzelił, trafiając wiewiórkę w oko. Podszedł, podniósł wiewiórkę i ponownie podziękował Panu, mówiąc: *„Dziękuję Ci Panie. Twoje słowo jest prawdziwe! "*

Znowu zaczął odchodzić, ale głos go powstrzymał, mówiąc: *„Ale powiedziałeś trzy "*.

„Powiedziałem trzy ", zgodził się.

Tym razem jego instrukcje były rozbudowane, *„Niech wiewiórka przejdzie tam, tuż obok tych rolników zbierających kukurydzę na polu, w górę tego drzewa, dokładnie tam, przeskocz przez tę konar i wyląduj tam, a ja go tam zastrzelę "*. Wskazał na miejsce.

Oczywiście wiesz, co się stało. Ledwie wymówiono instrukcje, gdy nadeszła wiewiórka, postępując zgodnie ze wszystkimi jego wskazówkami, zatrzymała się dokładnie tam, gdzie powiedział, i znowu jego strzał był celny. Podniósł trzecią wiewiórkę i włożył ją do swojego worka.

Kiedy opowiadał o tym niezwykłym doświadczeniu, najpierw usiadł na podłodze przed swoim krzesłem, opierając się o krzesło tak, jak oparł się o gałąź na drzewie. Potem wstał, zachowując się tak, jakby celował i strzelał z broni. Obserwując go, pomyślałem: *„Albo słucham proroka Bożego - albo to się stało, tak jak on to mówi, albo ten człowiek mnie oszukuje "*. Jednak nie mogłem wymyślić powodu, dla którego miałby mnie oszukać.

Jego niezawodne rozeznanie przykuło moją myśl. Zwracając się do mnie, powiedział po prostu: *„Brata Pearry, to się naprawdę wydarzyło*".

Kilka dni później (14 listopada 1959… wyd.) on i Brata Banks zjedli lunch w skromnym małym domu rodziców Siostry Hattie Wright Mosier. W tym dniu było jedenaście osób, które były świadkami kolejnego cudownego wydarzenia. Siostra Hattie była biedną, małą wdową, bez pieniędzy i majątku, ona i jej dwaj młodzi chłopcy ledwie byli w stanie utrzymać się na życie. Była bardzo pobożną kobietą, wierną Kościołowi ze swoimi dziesięcinami i ofiarami. Poświęciła się, aby oddać się dziełu Bożemu. Kochając Pana i Jego lud, otworzyła swój dom dla wszystkich. Jej siostra Edith była kaleką. Jej ukochani rodzice byli starzy. Jej dwaj młodzi synowie nie zostali zbawieni. Była tak biedna, że Brata Branham poszedł tam tego dnia, aby zwrócić dwudziestodolarowy banknot, który przekazała na fundusz budowy kościoła i że pomyślał, że nie może sobie pozwolić na dawanie.

Tego dnia wszyscy siedzieli w kuchni, radując się sprawami Pana. Brata Branham opowiadał o incydencie, w którym powołano do istnienia wiewiórki. Kończąc, skomentował: *„Kiedy Abraham potrzebował barana na ofiarę, Bóg go zapewnił. Jedyne, co wiem, to to, że nadal jest Jehową Jireh "*.

Kiedy wypowiedział te słowa, odezwała się Siostra Hattie i powiedziała: *„Brata Branham, to jest tylko prawda "*.

Podobnie jak wdowa z Pisma Świętego, która powiedziała właściwą rzecz we właściwym czasie, tak też było z tą współczesną wdową, której prosta wiara dotknęła mocy Bożej. Natychmiast Duch Święty poruszył się na Brata Branhama i powiedział: *„Daj jej to, o co prosi! "*

Brata Branham posłusznie zwrócił się do niej i powiedział: *„Pan właśnie powiedział mi, żebyś pozwoliła ci prosić o cokolwiek chcesz i o cokolwiek poprosisz, powiem to w imieniu Pana, a On to zrobi "*.

„Brata Branham", powiedziała, *„o co mam prosić? "*

Powiedział: *„Jesteś biedny i mieszkasz tam na wzgórzu bez pieniędzy. Możesz o to poprosić. Masz małą okaleczoną siostrę, poproś o jej uzdrowienie. Oto twoja matka i ojciec, starzy i załamani. Możesz o nie poprosić. Zapytaj o co chcesz i jeśli nie masz tego na kolanach, wtedy jestem fałszywym prorokiem! "*

Jej dwaj chłopcy siedzieli w kącie, śmiejąc się i chichocząc.

Odwróciła się ze łzami w oczach i powiedziała: *„Brata Branham, największym pragnieniem, jakie mam, jest zbawienie moich dwóch synów "*.

Zwrócił się do niej i powiedział: *„Daję ci je w imię Pana Jezusa Chrystusa "*.

W kącie tego skromnego pokoju dwaj roześmiani, chichoczący, niewierzący chłopcy, uderzeni mocą Boga, upadli na kolana matki i żałowali swoich grzechów. Ich pokuta była szczera i wkrótce potem zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa Chrystusa. W ten sposób zapewniono im zbawienie. Byli wierni w kościele przy komunii i obmywaniu nóg.

Widzisz, Bóg wiedział, że ona prosiłby o coś wiecznego, a nie o coś doczesnego. Gdyby poprosiła o uzdrowienie swojej siostry, mogłoby to nie trwać długo, bo mogłaby znowu zachorować. Rodzicom miałby pewnego dnia ponownie zbliżyć się do późnej starości. Mogła prosić o milion dolarów, ale pieniądze mogły być dla niej zupełnie nie tak, jak dla wielu osób. Ale zbawienie tych dwóch chłopców było czymś, co miało trwać przez całą wieczność.

To był trzeci raz, kiedy słowo mówione zostało zamanifestowane. Czwarty raz miał miejsce w październiku 1963, podczas polowania z kilkoma innymi braćmi w Kolorado. Był to obszar, który dobrze znał, ponieważ polował tam i wypasał bydło od ponad dwudziestu lat. Kiedyś wiedział nawet, ile łosi jest w stadzie. Kiedyś stał tak nieruchomo, że stado łosi pasło się tak blisko niego, że walnął byka łosia w bok kolbą karabinu. On dobrze wtopił się w dzicz. Taki pokaz cierpliwości ujawnia typ myśliwego, jakim był. Pozostali z nim zawsze polegali na jego mądrości i znajomości przyrody, szczególnie w tej części Kolorado, która może być niebezpieczna w czasie burzy.

Tego konkretnego ranka niebo zapowiadało nadchodzącą burzę, a raporty pogodowe potwierdziły, że zbliżają się poważne zakłócenia. Myśliwi zebrali się w chacie poprzedniego wieczoru i Brata Branham poradził im, aby wyszli następnego ranka, jeśli będą musieli się wydostać, ponieważ w przeciwnym razie może ich uwięzić śnieg. Tym, którzy mieli zostać, zgodził się zostać i im pomóc, ale tego ranka stanowczo doradził im, aby trzymali się blisko i udali się do obozu przy pierwszych oznakach wilgoci, nawet przy pierwszej kropli deszczu. Wiedział, że w ciągu kilku minut może być tak źle, że nigdy nie będą mogli znaleźć drogi powrotnej.

Sam udał się samotnie w góry, jak to miał w zwyczaju, chcąc sprowadzić zwierzynę innym. Nie trwało długo, zanim zaczęło padać. Miał ze sobą kanapkę, którą usiadł do jedzenia, myśląc, że trochę odłoży powrót na wypadek, gdyby któryś z pozostałych miał kłopoty. W takim razie wystrzeliliby z broni i byłby w stanie zejść do nich lepiej, niż gdyby musiał wracać. Wkrótce burza nasiliła się, gdy zaczął padać śnieg. Ruszył z góry, spiesząc się tak szybko, jak tylko mógł. Około ćwierć mili w dół został zatrzymany przez głos, który powiedział: *„Wracaj, skąd przybyłeś ”*.

Znał ten głos, ale pomyślał, że to byłaby śmierć, aby wrócić teraz, kiedy burza zaczęła się w pełnej furii.

Głos powtórzył: *„Wracaj, skąd przybyłeś ”*.

Będąc posłusznym głosowi, podążył śladami na sam szczyt, nie wiedząc dlaczego, ale nie kwestionując instrukcji Boga. Niedługo potem ziemia zaczęła być pokryta śniegiem. Nagle głos przemówił ponownie, mówiąc: *„Jestem Bogiem Stworzenia! ”*

Podniósł wzrok, myśląc, że może to wiatr. Głos przemówił ponownie: *„Stworzyłem niebo i ziemię. Uciszam potężne wiatry na morzu. Rządzę niebem i ziemią "*.

Tym razem nie było pomyłki. Zerwał się i zdjął z czcią kapelusz. Był to głos Boży. Głos kontynuował: *„Po prostu przemów do burzy, a ustanie. Cokolwiek powiesz, tak się stanie."* (Jezus powiedział: *„Powiedz tej górze: Przenieś się i wrzuć do morza, i nie wątp, a stanie się"*). Brata Branham powiedział, że podniósł ręce i głosił żywiołom. *„Burza, przestaniesz. Słońce, świecisz ciągle i normalnie przez cztery dni, aż skończymy polowanie i nie wyjdziemy stąd. "*

Gdy wypowiedziano te słowa, burza zniknęła i przebiło się słońce. W ciągu piętnastu minut nie było żadnych dowodów na to, że kiedykolwiek była tam zamieć. W obozie byli bracia, którzy opisali to jako odcięte jak woda od kranu. Byli ludzie przejeżdżający przez przełęcze w środku burzy, gdy nagle i tajemniczo ustała. Biuro pogody rozesłało prognozy, ostrzegając wszystkich, aby się kryli. Kiedy to ustało, wszyscy zastanawiali się, co się stało. Słońce świeciło przez cztery dni, dokładnie tak, jak mu rozkazał. Możesz w to nie wierzyć - ale ja wierzę.

Wydarzenia prowadzące do piątej manifestacji słowa mówionego rozpoczęły się około roku 1947/1948. Brata Branham wyjaśniał pani Malicki że po znaku w dłoni, który zdiagnozował że ona miała mleczną nogę. Zaprotestowała, że nie ma żadnych objawów, a on pokazał jej wibracje w swojej dłoni, gdy ujął jej dłoń. Odwrócił się i sięgnął po rękę żony, aby zademonstrować, że wibracje nie będą występować, gdy nie będzie choroby. Gdy to zrobił, był zaskoczony i powiedział poważnie: *„Meda, nie wiedziałem o tym, ale masz cystę na lewym jajniku! "*

Siostra Branham odpowiedziała, że czuje się dobrze i nie wydaje się, żeby było w tym coś złego. Jak teraz wiemy, te rzeczy są duchami. Nigdy o tym nie wiedziała. Ale w 1962 roku Siostra Meda poczuła pewien dyskomfort i guz po lewej stronie zaczął rosnąć. Ból i obrzęk jej boku poszła za ten. Lekarz potwierdził pierwotną diagnozę. Torbiel zamieniła się w mały guz i zalecono operację. Będąc rodziną wiary, Branhamowie byli zdecydowani czekać na Pana. Wciąż jednak guz rósł.

W 1963 przenieśli się do Tucson z Jeffersonville. Akta Siostry Branham zostały przeniesione do znakomitego, szanowanego lekarza w Tucson. W tym czasie narośl sprawiała jej znaczne cierpienie i budziła wielkie obawy lekarzy. Wszystkie oznaki wskazywały na złośliwy narośl. Jednak operacja została przełożona, czekając na Boga, a także na umożliwienie rodzinie powrotu do Jeffersonville na święta Bożego Narodzenia w 1963 roku. Na początku listopada Brata Branham był w Nowym Jorku na spotkaniu. Oczywiście wiedział, jak chora jest jego żona i jak konieczna była operacja. Właśnie zadzwoniła, żeby mu powiedzieć że ona ledwo może chodzić i że lekarz nalegał na natychmiastową operację.

W drodze powrotnej zatrzymał się na noc w Jeffersonville. Cierpiąc z powodu Jego wielkiego współczucia dla niej i przebywając na plebanii, gdzie Bóg tak często przemawiał do niego słowem i wizją, ukląkł przed starą otomaną w modlitwie, jak to robili tak często w przeszłości. Tam błagając Boga o miłosierdzie dla jego żony, nagle uświadomił sobie obecność Boga w

pokoju. W pokoju wisiał Słup Ognia, a głos Boga nakazywał mu: *„Stań na nogach. Mów, co chcesz, a będzie dokładnie tak, jak mówisz."*

Teraz, w pełni świadomy tego, jak powinien postępować zgodnie z tego rodzaju instrukcjami, wstał i powiedział: *„Niech będzie że tuż przed tym, jak lekarz ją dotknie, guz zniknie"*.

Następnego dnia Siostra Branham w towarzystwie Siostry Norman poszła do lekarza na kolejne badanie. Pielęgniarka pomogła jej włożyć białą suknię i na stół, przygotowując się do badania. Jej stan był tak zły, że ledwo mogła wstać na stół. Wszedł lekarz, przejrzał swoje karty i pochylił się, by zbadać wielkość opuchlizny. Gdy tylko jego ręka opadła, by jej dotknąć, poczuła chłodne, kurczące się uczucie w lewym boku. Zdziwiony powiedział do niej: *„Ten obrzęk był po lewej stronie, prawda?"*

Siostra Branham powiedziała: *„Tak, było"*.

Szukał uważnie, po czym powiedział: *„Nie wiem, co się stało. Wiem tylko, że teraz nie ma tu guza; Odeszło! Nie potrafię tego wyjaśnić, ale nie masz się czym martwić."*

Brata Branham udał się dalej do Shreveport w Luizjanie, gdzie następnie skontaktował się z nią telefonicznie. Poprosił Billy'ego i Loyce'a o połączenie z nim przez wewnętrzny telefon. Wiedział, co się wydarzyło. Wiedział, że poszła do lekarza.

Podekscytowany jej głos zabrzmiał przez drut: *„Och, Bill! Czy wiesz co się stało? Znasz ten guz, który miałem...?"*

„Zgadza się, kochanie", odpowiedział, *„Wiem, co się stało"*.

„Skąd wiedziałeś?" zapytała, całkowicie zdziwiona.

Potem opowiedział jej historię.

Pięć razy - liczba łaski. Kiedyś przemówiono do małej rybki i obdarowano ją życiem. Po drugie, powołano do istnienia trzy wiewiórki. Po trzecie, Siostra Hattie Wright otrzymała wieczne zbawienie swoich dwóch synów. Po czwarte, żywioły były posłuszne głosowi tego męża Bożego, tego proroka, rzecznika Boga dla tego pokolenia. Po piąte, przemówił do guza, ducha w swojej żonie, który zniknął dokładnie tak, jak powiedział mu głos Boga.

Opowiedział te pięć rzeczy, a potem powiedział: *„Trzecie Pociągnięcie zostało wśród was zidentyfikowane. Ale widzieliście to tylko chwilowo. Kiedy nadchodzi presja, wtedy patrzysz; zobaczysz to w pełni!"*

Kolejny rozdział opowiada o wizji namiotu, który Bóg dał Bratu Branhamowi. Zobaczymy, czy istnieje jakiś związek między tym, co nazywa Trzecim Pociągnięciem, a jego wizją namiotową. On sam powiedział, że wierzy, iż to właśnie zapoczątkuje wiara w Zachwycenie i porwie Oblubienicę, aby być z Oblubieńcem.

Apostoł Paweł powiedział: *„Oto ja tajemnicę wam powiadam; nie wszyscyć zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy*..” Wierzę, że to pokolenie nie umrze, ale zostanie przemienione przez słowo mówione.

http://www.believersnewsletter.org

info.bnl.ministries@gmail.com